Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 61 Kraków, piątek 14 marca 1930 Rocznik XXXIX
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zmiana konstytucji i — p. Prystor

W dwóch równocześnie pismach sanacyjnych, choć o różnym tonie i sposobie pisania: w warszawskim „Kurjerze Porannym" i w krakowskim „Czasie" pojawiły się artykuły na temat zmiany konstytucji i na temat znanego wniosku o uchwalenie wotum nieufności p. Prystorowi. Warszawski organ sanacyjny jest, zrozumiała to rzecz, bardzo niezadowolony z tempa i wyniku prac komisji konstytucyjnej, przewidując, że w ten sposób konieczne — jego zdaniem — zmiany nigdy nie staną się prawem. Co jednak najważniejsze: tensam organ, który niedawno temu prześcigał się z organem pos. Mackiewicza „Słowem" wileńskiem w groźbach pod adresem Sejmu, w straszeniu narzuceniem, zamachem stanu itd. — dziś zupełnie zaniechał tych gróźb, a próbuje przemawiać, przekonywać, malować następstwa itd. Czytamy w tym artykule:

„(Stronnictwa sejmowe) muszą zrozumieć, że od czasu faktycznego załamania się tej konstytucji w maju 1926 roku ogólny stan prawny w rzeczach ustrojowych polega tylko **na dobrej woli władzy opartej na podstawach siły.** Już to jedno uniemożliwia oddanie rządów — kiedykolwiek, dopóki rzeczy się tak mają — czynnikom partyjnym, które żadnej gwarancji dobrej woli w tym kierunku nie dają".

A więc przedewszystkiem mamy cenne przyznanie, rzecz zresztą nie nowa, że obecny stan prawny zależny jest od dobrej woli — mówi się — władzy, a wiadomo, że jednego człowieka. Jeżeli tak jest, jeżeli przy tym stanie można było wytrzymać cztery blisko lata, jaki cel ma zmiana konstytucji, kiedy przesłanki: władza na podstawie siły pozostają tesame? W jakim celu zmieniać konstytucję, kiedy każde jej — choćby wedle projektu BB — brzmienie może się okazać za ciasne dla pewnych indywidualności dla rozwinięcia pełnej władzy opartej na sile? Zdaje się, że taksamo myślą ci, którzy zmianę konstytucji forsują: BB i stojące za nim czynniki; myślą, że jakakolwiek konstytucja nie przeszkodzi — rządzeniu przeciw niej. Znać tę utajoną myśl z projektu BB, który jakby rozmyślnie tak jest zrobiony, żeby z góry uniemożliwić jego przyjęcie. Zresztą widzieliśmy z przebiegu ostatnich zajść na terenie komisji konstytucyjnej, że inicjatorom zmiany wcale nie pilno do jej zrealizowania, bo dlaczego mieliby się sprzeciwić zaciągnięciu opinji rządu, co do którego mają pewność, że za zmianą — może nie w granicach projektu BB — jest, ale może nie widzi jej potrzeby, mogąc sobie radzić bez takiej czy innej konstytucji.

Z innego punktu widzenia wychodzi „Czas", omawiając sprawę p. Prystora. Dla „Czasu" pora do stawiania takich wniosków, do spowodowania nieuniknionych — jego zdaniem — konsekwencyj jest nieodpowiednia, albowiem

„sytuacja gospodarcza kraju — oczywiście nie z winy rządu, ale z przyczyny ogólnego kryzysu gospodarczego Europy i Ameryki — jest nadzwyczaj niepomyślna. Przeżywamy **gwałtowny kryzys rolniczy**; zboże, drzewo i produkty zwierzęce nie przynoszą żadnego zysku dla producentów. Na wieś czy to u ziemian czy u chłopów zaczyna zaglądać już nie bieda, lecz **nędza.** Niema zaś widoków — wobec nadprodukcji w Europie — na szybką poprawę, owszem **są widoki przeciwne na długie trwanie kryzysu i biedy.** Kryzys ten ciągnie za sobą jako objawy wtórne **przesilenie przemysłowe i handlowe.** Za tem znów przesileniem idzie nietylko **bezrobocie,** ale **spadek dochodów państwa,** wzrost jego obowiązków i wydatków. Wszelkie obalania ministrów, zmiany gabinetów, odraczanie czy rozwiązywanie Sejmu, nowe wybory i stojące w związku z tem wstrząśnięcia, są w tych warunkach niesłychanie niebezpieczne".

Przedstawiając ten zupełnie prawdziwy stan rzeczy, robi to „Czas" dlatego, aby przestrzec przed głosowaniem za wotum nieufności (apel do stronnictw chłopskich), gdyż przyjęcie tego wniosku musi pociągnąć za sobą albo ustąpienie całego rządu p. Bartla albo rozwiązanie Sejmu i nowe wybory — szczęście, że „Czas" nie bierze w rachubę możliwości rozwiązania Sejmu bez nowych wyborów.

Dlaczego, pytamy, uchwalenie wotum nieufności jednemu ministrowi ma być „rękawicą rzuconą całemu rządowi"? Czy dlatego, że ten minister nazywa się p. Prystor? Czy dlatego, że p. Bartel gdzieś kiedyś proklamował solidarność całego rządu z tym ministrem?

Pierwsze pytanie nie wymaga innej odpowiedzi nad tę, że p. Prystor nie jest tak ważnym i tak niezastąpionym czynnikiem, aby z jego powodu wywołać przesilenie rządowe czy nawet sejmowe. Na drugie pytanie odpowiadamy, że takie oświadczenia rządu nikogo nie wiążą, nikt ich nie będzie rządowi wypominał, nikt zmiany zapatrywania nie będzie uważał za „zdradę sztandaru".

Po co jednak bawić się w ciuciubabkę i snuć takie czy inne przewidywania, kiedy tu wchodzi zupełnie co innego w grę. Ustąpienie ministra na żądanie Sejmu nie jest nigdzie, także u nas, żadną rewolucją ani objawem „sejmowładztwa" czy „partyjnictwa", lecz jednem z zagwarantowanych parlamentowi praw. W tem właśnie leży tragedja, że ktoś chce Sejmowi tego prawa zaprzeczyć, chce na nim groźbą okropnych następstw wymusić dobrowolną rezygnację z tego prawa, chce opinji publicznej sugerować, że żądanie Sejmu co do jednego ministra jest przeszkadzaniem rządowi w pracy itd. itd. Tę tragedję tworzy i odgrywa się dla zewnętrznego efektu, dla postawienia na swojem, dla jeszcze jednego „świśnięcia batem" nad głową Sejmu. I tu właśnie znajdziemy punkt styczny między artykułami „Kurjera Porannego" i „Czasu": jaki cel ma zmienić konstytucję i ewentualnie odebrać Sejmowi prawo żądania ustąpienia ministra, kiedy już teraz unicestwia się postawienie tego żądania groźbami, które w efekcie zmierzają do tego, co ustawa karna nazywa wymuszeniem? Dobra i taka konstytucja, jeżeli ma się nad nią wyższą instancję: siłę; niema potrzeby umieścić w niej słów, które pozostaną pustym dźwiękiem, jak i obecne.

Międzynarodówki a konferencja londyńska

Na posiedzeniu obu Międzynarodówek: socjalistycznej i zawodowej, odbytem w ubiegły piątek w Paryżu, uchwalono wypracowaną przez Vanderveldego rezolucję, którą onegdaj podaliśmy w streszczeniu. Obecnie rezolucja ta leży przed nami w pełnej osnowie i podajemy ją do wiadomości klasy robotniczej w Polsce:

„Nałożonemi traktatem wersalskim na Niemcy przepisami rozbrojeniowemi mocarstwa zobowiązały się uroczyście dokonać **ogólnego rozbrojenia.** To zobowiązanie dotąd nie zostało dotrzymane. Prace przygotowawcze konferencji rozbrojeniowej Ligi narodów pozostały bez praktycznego wyniku. Ludy, które jęczą pod ciężarem wydatków wojskowych, czekają od 10 lat nadaremnie na przeprowadzenie danych im w traktacie wersalskim i w pakcie Ligi narodów przyrzeczeń.

Po zwycięstwie wyborczem angielskiej partji pracy powitaliśmy z radością inicjatywę MacDonalda, która doprowadziła do zwołania konferencji rozbrojeniowej pięciu mocarstw. Nie robiąc sobie iluzji co do możliwych rezultatów tej konferencji, ludy sądzą jednak, że mogą liczyć na to, że

FAKTYCZNE I DAJĄCE SIĘ ODCZUĆ ZMNIEJSZENIE

obecnych zbrojeń morskich mogłoby nastąpić. Wystarczyło jednak jeszcze raz, aby konferencja się zebrała i odrazu ta skromna nadzieja została zawiedziona.

Angielski rząd robotniczy dał dotychczas dowody swej rzetelnej woli, że chce osiągnąć nietylko wstrzymania okropnych w skutkach wyścigów w zbrojeniach, ale dąży do faktycznego ogólnego zmniejszenia wszystkich kategoryj okrętów, gdyż tylko ten wynik może zaoszczędzić konferencji zupełnego niepowodzenia. Jednak wedle obecnego stanu rokowań londyńskich zdaje się, że inne rządy nie są zdecydowane przyjąć tych propozycyj w tym duchu, w jakim zostały poczynione. Przez to, że rozsiewają

WĄTPLIWOŚCI W REALNĄ WARTOŚĆ PODPISANYCH PRZEZ NICH UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH;

przez to, że ze względów prestiżowych żądają równości flot bez względu na chwilową swą siłę; przez to, że **pod naciskiem interesowanych w zbrojeniach sfer kapitalistycznych** zgłaszają rzekome zapotrzebowania, które nie mają nic wspólnego z koniecznościami usprawiedliwionej obrony kraju — przez to wszystko uczestnicy konferencji londyńskiej wytwarzają niebezpieczeństwo **spowodowania niepowodzenia konferencji,** co musiałoby stać się katastrofą, gdyż doprowadzić musiałoby do

NOWYCH ZBROJEŃ I NOWYCH WOJEN.

Kwestje, nad któremi dyskutuje się na konferencji londyńskiej, interesują nietylko zebrane tam pięć mocarstw morskich. Od zapaść mających w Londynie rozstrzygnięć zależy w wielkiej mierze sukces albo niepowodzenie ogólnego, w pakcie Ligi narodów zawartego przyrzeczenia rozbrojeniowego. W grę wchodzą rozstrzygnięcia, czy narody będą się orjentowały w kierunku polityki pokojowej czy wojennej, w kierunku

ROZBROJENIA CZY NOWEGO WZMOCNIENIA MILITARYZMU,

które musiałoby doprowadzić świat do ruiny i katastrofy. Pakt Ligi narodów, pakt Kelloga i inne umowy ostatnich lat były uczczeniem woli do po-

koju mas. **Od mas zależy poparcie dla tych**, którzy z tych umów chcą wyciągnąć konsekwencje logiczne i utrzymają na wodzy te siły, którym nie brak pozorów dla wzmocnienia militaryzmu, którzy w układach pokojowych nie widzą nic innego jak tylko **kłamliwe obietnice** i niedające się dotrzymać zobowiązania.

Dlatego poprzyjcie rząd angielskiej partji pracy w jego uczciwych usiłowaniach do doprowadzenia do pokoju i do potępienia wojny!

Oskarżajcie wobec świata tych, którzy z powodów imperjalistycznych albo dla prestiżu chcą na wasze barki nałożyć

NOWE OLBRZYMIE CIĘŻARY WOJSKOWE.

Nietylko w Anglji i Francji i innych na konferencji londyńskiej reprezentowanych krajach muszą obie Międzynarodówki nadać wagę swojej polityce. **Wszędzie, gdzie są robotnicy, muszą oni walczyć przeciw wojnie i przeciw prowokatorom wojennym.**

Mędrcy z krainy ślepców a rzeczywistość

PARLAMENTARYZM A DŁUGIE RZĄDY. — IM SILNIEJSZE „PARTYJNICTWO", TEM MNIEJ KRYZYSÓW

Polska znajduje się obecnie w podobnej sytuacji, jak słynny błazen Zygmunta I; stwierdza, że najwięcej jest w Polsce lekarzy; lekarzy nie fizycznych chorób oczywiście, lecz niedomagań ustrojowych. Pełno jest, jeżeli nie w istocie powołanych lekarzy, to znachorów, polecających z wielkim tupetem „niezawodne" środki na uleczenie Polski ze wszelkich niedomagań, względnie z tego, co oni, znachorzy polityczni, za niedomaganie uznają. Djagnozy ich przypominają ogromnie djagnozę mędrców z „Krainy ślepców" Wellsa, którzy uchwalają, że zabłąkanemu między ślepych widzącemu — trzeba wyciąć oczy, gdyż te dwie ruchome narośle powodują zaburzenia w jego organizmie. W organizmie społecznym te „dwie ruchome narośle", od których znachorzy społeczni pragnęliby uwolnić swoją ojczyznę, to parlamentaryzm i „partyjnictwo". To one są winne, że współczesne życie polityczne jest tak skomplikowane, że nie każdy kapralski mózg może się zorjentować w jego zjawiskach; one są winne przedewszystkiem, że nie mamy długotrwałych gabinetów, że wciąż wybuchają kryzysy ministerjalne.

Udowodnić ten ostatni zarzut na podstawie polskich doświadczeń byłoby **trochę trudno**. Dzieje dotychczasowych kryzysów ministerjalnych w Polsce były już zresztą nieraz omawiane na łamach „Naprzodu"; to też zwykle zjadacze parlamentaryzmu i partyjnictwa wolą wskazywać pełnym zgrozy gestem na zachód, na kraje, gdzie parlamentaryzm panuje bez zastrzeżeń oddawna, jak Francja, Wielka Brytanja i inne. Mało nadają się one, co prawda, jako odstraszający przykład. Kraje „przeżarte rakiem parlamentaryzmu" są to właśnie najpotężniejsze i najbogatsze państwa w Europie. Niejednemu mogłoby przyjść do głowy, że jeśli tak wygląda choroba, to uleczenie byłoby zbędne. Mędrcy z krainy ślepców są jednak nieubłagani: „Żądamy długich rządów! Gdzie ich nie ma, pomyślność się nie liczy".

Przyjrzyjmy się zatem zbliska wpływowi parlamentaryzmu na długotrwałość gabinetów. Typowym krajem parlamentaryzmu jest od lat 95 Wielka Brytanja. Od kwietnia 1835 r. gdy król Wilhelm IV z wściekłością w duszy podpisał nominację znienawidzonego leadera liberałów, lorda Melbourne'a na premjera, nie zdarzyło się nigdy, aby jakiś król angielski próbował mieszać się do spraw państwowych. Od 95 lat parlament brytyjski nie ma żadnego wspólnika we władzy; królowie są manekinami, a słabe próby Izby lordów sprzeciwienia się woli parlamentu kończyły się zawsze jej kompromitacją. W ciągu tego czasu zmieniły się w W. Brytanji 24 gabinety, z których ostatni rząd tow. MacDonalda dotąd urzęduje. Czas trwania gabinetu obliczamy tu od objęcia władzy do jego upadku lub gruntownej rekonstrukcji, nie zaś przypadkowej zmiany premjera wskutek jego śmierci lub ciężkiej choroby. Gdyby zmianę osoby premjera identyfikować ze zmianą rządu musielibyśmy przyjąć, że w Wielkiej Brytanji zmienił się rząd w roku 1908, a nie zmienił się w r. 1915, gdy rzecz miała się wręcz odwrotnie. W roku 1908 umarł premjer Campbell-Bannerman i Asquith zajął jego miejsce, ale rząd liberalny trwał od 1906 do 1915 roku, w którym ustąpił miejsca rządowi koalicyjnemu pod przewodnictwem również Asquitha, ale o zupełnie innej konstrukcji.

Jeśli nie wciągniemy obecnego rządu, którego czas trwania nie jest jeszcze znany, w rachubę, to otrzymamy na 94 lata od kwietnia 1835 do czerwca 1929 r. — 23 gabinety, co daje przeciętnie **cztery lata i przeszło jeden miesiąc na jeden gabinet**, czyli wielokrotnie więcej, niż trwał którykolwiek z naszych pomajowych niezależnych od Sejmu rządów, a trochę dłużej niż prezydencjalna konstytucja Stanów Zjednoczonych wyznacza prezydentowi na jedną kadencję (równe cztery lata). W rzeczywistości jednak aż dwanaście z tych 23 gabinetów przekroczyło znacznie tę przeciętną długość trwania. Trzeci rząd markiza Salisbury trwał **dziesięć i pół roku**; wyżej wspomniany rząd Campbela, później Asquitha **9 lat i ośm miesięcy**; poprzednio drugi rząd Palmerstona rządził **siedm lat**; rząd Melbourne'a **sześć i pół roku**, drugi Disraelego, drugi markiza Salisbury i rząd Lloyd George'a również trwały **dłużej niż sześć lat**. Cyfra przeciętna spadła wskutek tego, że było parę rządów krótkotrwałych (najkrótszy, trzeci Gladstone'a — trwał **sześć miesięcy**). Summa summarum w ciągu tych 94 lat i dwóch miesięcy Wielka Brytanja była przez **51 lat i 9 miesięcy** rządzona przez rządy nie mniej jak sześcioletnie, 25 lat i 5 miesięcy przypadło na rządy nie krótsze jak cztery lata, dziesięć lat i cztery miesiące na rządy trwające od 2 do 4 lat, a tylko sześć lat i ośm miesięcy na rządy, które nawet dwóch lat nie przetrwały. Okres to stanowczo **za krótki**, aby zdążyły wyrządzić zbyt wiele szkody.

Wielka Brytanja zatem, kolebka parlamentaryzmu, kraj gdzie parlament może dzisiaj, według znanego przysłowia, wszystko uczynić oprócz zamiany płci,

JEST KLASYCZNYM KRAJEM DŁUGOTRWAŁYCH GABINETÓW I KRÓTKICH PRZESILEŃ.

Nigdy w ciągu wyżej wzmiankowanego okresu nie zdarzyło się, aby między dymisją jednego rządu, a objęciem rządów przez drugi upłynęło więcej **niż 3 do 4 dni**. Zjadacze parlamentaryzmu wiedzą o tem dobrze i dlatego też czerpią swoje odstraszające przykłady „chaosu sejmokratycznego" z Francji pomijając dyskretnie nietylko Wielką Brytanję, ale i inne stare demokracje.

Francja w istocie **bije rekord** na punkcie krótkotrwałości gabinetów i długotrwałości przesileń. Nie przeszkodziło jej to wprawdzie rozwijać się wybornie, odnosić zwycięstwa i zajmować stanowisko najpotężniejszego po W. Brytanji mocarstwa w Europie — przypuśćmy jednak, że byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie zmieniała ustawicznie rządów. Jakież są powody tego „chaosu sejmokratycznego"?

W W. Brytanji ukazanie się krótkotrwałego rządu jest zazwyczaj objawem silnego zaostrzenia się przeciwieństw między partjami i przegrupowań ideowych w łonie społeczeństwa. We Francji nic podobnego; przesilenia wybuchają nagle jak grom z jasnego nieba i trwają bardzo długo, aby się wreszcie zakończyć utworzeniem rządu podobnego do obalonego jak dwie krople wody, dwa ostatnie przesilenia we Francji były typowym tego przykładem. Przyczyna tego zjawiska tkwi

W BRAKU PARTYJNICTWA WE FRANCJI.

Ludzie przyzwyczajeni do uważania Francji za kraj rozdzierany przez „partyjnictwo" podskoczą na krześle, **a jednak tak jest**. W Izbie francuskiej partjami w naszem znaczeniu tego słowa, z silną dyscypliną partyjną i poczuciem, że poseł jest przedewszystkiem mandatarjuszem swojej partji, są tylko socjalistyczna i komunistyczna. W partji radykalnej są tendencje w tym kierunku, ale na prawo od niej jest tylko płynna masa posłów łączących się dla tych lub owych doraźnych celów **w luźne ugrupowania** noszące szumne nazwy, nie mające nic wspólnego z ich działalnością. Siła liczebna tych rzekomych partyj, które **nie mają odpowiednika w organizacji partyjnej poza Izbą**, nie daje się nigdy ustalić, gdyż posłowie **ustawicznie przechodzą** z jednej do drugiej, a nawet w czasie gdy należą do jakiejś „partji"

NIE POCZUWAJĄ SIĘ WCALE DO OBOWIĄZKU SOLIDARNEGO GŁOSOWANIA.

Rozbicie się partyj przy najważniejszych nawet głosowaniach decydujących o trwaniu lub upadku rządu jest tam rzeczą codzienną i nie powoduje żadnej akcji wobec niesolidarnych kolegów. Typowym przykładem tego „bezpartyjnictwa" jest t. zw. lewica radykalna, której członkowie zasiadali w pierwszym rządzie Tardieu, a mimo to, na 51 członków 17 głosowało **za jego obaleniem** i tem przechyliło szalę, gdy zaś Chautemps utworzył rząd, w którym zasiadło **5 członków lewicy radykalnej z jej prezesem Danielou na czele**, znowu 25 „radykalnych lewicowców" głosowało **przeciw niemu** i przechyliło szalę na niekorzyść Chautempsa.

Żadnych „skrępowań partyjnych"; każdy poseł jest sobie panem i głosuje według swego sumienia, interesu **czy kaprysu**; ideał „wyzwolenia z więzów partyjności". W rezultacie

ŻADEN RZĄD FRANCUSKI NIE JEST PEWIEN DNIA ANI GODZINY.

Stosunki te są poparte przez jednomandatowe okręgi wyborcze (we Francji głosuje się „na osobę nie na numer" jak to marzą nasze pięknoduchy), ale **nie są przez nie wytworzone**. W Anglji są również okręgi jednomandatowe, ale jest również

SILNA ORGANIZACJA I DYSCYPLINA PARTYJNA;

wyborcy głosują na partję, a nie na osobę. **Jeśli** zarząd partji postawi w jakimś okręgu nikomu tam nieznaną osobistość, nieraz młodzieńca lub pannę mającą za najważniejszy tytuł do kandydowania ojca wybitnego przywódcę, to wyborcy karnie głosują, bo to jest kandydat partji. Upadek gabinetu w W. Brytanji **nigdy nie jest niespodzianką, zawsze ma jasne i poważne powody.** Wyłamanie się poszczególnych posłów z solidarności partyjnej to wypadek, który **wstrząsa opinją kraju.**

I tak jest we wszystkich krajach demokratycznych. **Im silniej zorganizowane partyjnictwo tem trwalsze rządy, tem mniej kryzysów.** W Niemczech mimo niesłychanie silnych przeciwieństw między partjami większości rząd trzyma się prawie 2 lata dzięki żelaznej dyscyplinie w partjach i poczuciu odpowiedzialności przywódców. W „indywidualistycznym" kotle francuskim dawnoby się musiał rozlecieć.

Na mędrców z krainy ślepców te fakta nie mogą uczynić wrażenia; musieliby chyba przejrzeć. Ale widzący muszą je znać, by z całą energją bronić się przed znachorską operacją. **W. J. G.**

Prezydent jubilat

PRZED TRZYDZIESTU LATY UBIJANY MILCZENIEM — DZIŚ CZCZONY

Dnia 7 marca 1900 roku obecny prezydent Czechosłowacji kończył 50 lat życia. Był posłem, był wybitnym profesorem uniwersytetu w Pradze, był autorem licznych dzieł filozoficznych... Nikt jednak wbrew zwyczajom, nie apelował do sfer naukowych i politycznych, ażeby uczcić ten jubileusz. Było to bowiem niezadługo po wystąpieniu Masaryka w obronie Hilsnera, żyda oskarżonego — obyczajem średniowiecznym — o spełnienie mordu rytualnego. W istnienie takiej zbrodni nie mógł uwierzyć Masaryk i śmiało rzucił swój głos na szalę. Obok niego — w przeciwieństwie do innych pism burżuazyjnych, które wolały były w najlepszym razie nie angażować się w sprawie, sobie obcej, stanął w dniu jego jubileuszu wierny jego współpracownik Jan Herben, który na łamach czeskiego „Czasu" napisał artykuł, dziś mogący częściowo uchodzić za proroczy.

„Taki człowiek — pisał on o jubilacie, oceniając jego charakter i zasługi — mógłby założyć więcej niż partję: nową wiarę. Tylko że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Brutalność i gwałtowność od lat dziesięciu pętały działalność profesora Masaryka. Żałować tego należy ze względu na niego i na nas. Podejrzliwość zdołała natchnąć tysiące ludzi wątpliwościami co do jego osoby. Trzeba rumienić się za nich. Poplecznikom Nerona także udało się było przekonać tłum ślepy, że chrześcijanie byli zbrodniarzami i palono ich, jak pochodnie, płonące ku niebu. Ale potomność inaczej osądziła Nerona i chrześcijan. Werdyktu przyszłości oczekuje Masaryk. — **W narodzie wskrzeszonym, odrodzonym i potężnym — będzie imię jego rozsławione i okryte kwiatami. Cześć wówczas szczycić się będą, że są jego rodakami."**

Oczywiście, poza pewną przesadą w porównywaniu niedocenianego wówczas jubilata z męczennikami z doby Nerona, przepowiednia Herbena ziściła się rychlej i pełniej niż on sądził. Niepodległość Czech rysowała mu się w odleglejszej przyszłości i cześć oddawaną Masarykowi zaliczał do hołdów pośmiertnych. Tymczasem za życia doczekał się on gorącego uznania w kraju i najwyższego stanowiska w wolnem państwie.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wiadomości polityczne

ZMIANA POSŁA POLSKIEGO W BERLINIE?

W berlińskich kołach dyplomatycznych słychać, że w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska poseł Roman Knoll, który ma otrzymać stanowisko posła w Tokio. Jako następców p. Knolla wymieniają podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dra Wysockiego oraz b. premjera Aleksandra Skrzyńskiego, o którego powrocie do dyplomatycznej służby mówi się jako o fakcie. Poseł Knoll na stanowisku posła w Berlinie jest od dwóch lat.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRAWNICZEJ

W dniu 11 bm. wyjechała do Hagi delegacja polska na konferencję modyfikacji prawa międzynarodowego, zwołaną z inicjatywy Ligi narodów. Przedmiotem obrad konferencji będą projekty konwencyj w sprawach obywatelstwa, wód terytorjalnych i odpowiedzialności państw za szkody, wyrządzone cudzoziemcom na ich terytorjum. Delegacji przewodniczy wiceminister Sieczkowski, który w szczególności reprezentować będzie stanowisko rządu polskiego w komisji, w dwóch innych komisjach reprezentować będzie rząd polski prof. Juljan Makowski, naczelnik wydziału min. spraw zagranicznych i mecenas Rundstein, radca tegoż ministerstwa.

NOWY PREZYDENT BANKU RZESZY

Na wtorkowem posiedzeniu Rady generalnej Banku Rzeszy prezydentem Banku Rzeszy wybrany został jednogłośnie b. kanclerz i minister skarbu dr. Hans Luther. Nowy prezydent brał udział jako przedstawiciel Niemiec w konferencji londyńskiej w r. 1924, na której przyjęty został plan Dawesa. W latach 1925/26 stał na czele delegacji niemieckiej na konferencję w Locarno i Genewie. Ostatnio był burmistrzem miasta Essen.

ZNOWU KLĘSKA RZĄDU TARDIEU

Komisja finansowa Izby deputowanych 12 głosami przeciw 8, przy 2 wstrzymujących się od głosowania odrzuciła żądanie kredytu na utworzenie nowych ministerstw i podsekretarjatów stanu, przyjmując równocześnie rezolucję, domagającą się, aby liczba ministerstw i podsekretarjatów stanu nie przewyższała 25.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A BULGARJĄ

„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Białogrodu: Wiadomość o czwartym zamachu, dokonanym przez rewolucjonistów macedońskich w Strunicy, wywołała w Białogrodzie wielkie wzburzenie. Koła polityczne oświadczają, że te nieustanne zamachy stworzyły *niezwykle trudną sytuację polityczną*. Z jednej strony bulgarscy członkowie mieszanej komisji bulgarsko-jugosłowiańskiej uznali, że zamachy dokonane zostały przez Bułgarów, z drugiej strony rząd bułgarski nie jest widocznie w stanie unieszkodliwić sprawców tych zamachów. Komitet macedoński, którego siedzibą jest miasto graniczne Petric, panuje tam bez ograniczeń, a władze bułgarskie są bezsilne. Jeżeli rządowi bułgarskiemu nie uda się uniemożliwienie dalszych zamachów, wówczas rząd białogrodzki nie będzie mógł dłużej opierać się opinji publicznej, wzburzonej zamachami.

KLĘSKA MACDONALDA — BEZ NASTĘPSTW

Wobec oczekiwań wspólnego wystąpienia konserwatystów i liberałów przeciw rządowi wielkie zainteresowanie wzbudziło wtorkowe głosowanie nad trzema poprawkami opozycji do rządowej ustawy węglowej. Pierwsza z tych poprawek, domagająca się, aby węgiel i koks, przeznaczone na eksport, zostały zwolnione od wszelkich ograniczeń została *przyjęta* 282 głosami przeciw 242. Po głosowaniu Baldwin zwrócił się z zapytaniem, czy MacDonald zamierza obstawać przy projekcie obalonym. MacDonald wyraził zdziwienie z powodu postawienia takiego pytania i zaznaczył, że jeżeli Baldwin zamierza zaproponować głosowanie nad wotum nieufności, rząd przyjmie decyzję Izby, jednakże przyjęta poprawka nie powoduje żadnej zasadniczej zmiany i dlatego rząd zamierza zwrócić się do Izby gmin o kontynuowanie debaty. Jak z tego wynika, porażka rządu nie będzie miała żadnych konsekwencyj politycznych.

Większość, która głosowała przeciwko rządowi, składała się z 238 konserwatystów, 42 liberałów i 2 niezależnych. Pomimo oświadczenia MacDonalda wyrażają w kuluarach opinję, że dalszem następstwem głosowania będzie, być może, *wycofanie projektu ustawy węglowej*.

Pogłoski o wyjeździe Brianda z Londynu

POGŁOSKI NIEUZASADNIONE

Londyn, 12 marca (PAT). Reuter: W francuskich kołach konferencji morskiej zapowiadają, że Briand zapewne na najbliższem plenarnem posiedzeniu konferencji przedstawi stanowisko Francji w sprawie *paktu bezpieczeństwa*. W związku z tem biuro Reutera dowiaduje się, że wiadomość o rzekomym zamiarze Brianda *opuszczenia konferencji i powrotu do Paryża* jest absolutnie nieuzasadniona. Przeciwnie, w końcu bieżącego tygodnia oczekiwany jest w Londynie Tardieu i nie ulega wątpliwości, że przed jego przyjazdem Briand nie uda się do Paryża.

SZUKANIE KOMPROMISU

Londyn, 12 marca (PAT). Rzeczoznawcy techniczni delegacyj: angielskiej, francuskiej i amerykańskiej pracują w dalszym ciągu nad wnioskami *kompromisowemi*, mającemi pogodzić tezy francuską i angielską o przydziale tonażu globalnego państwom morskim. Jednocześnie w gabinecie premjera w Izbie gmin odbywają się narady szefów admiralicji angielskiej i francuskiej z obserwatorem amerykańskim. W naradach tych biorą udział: lord admiralicji Aleksander i minister Dusmenil. Wczoraj przed południem odbył naradę Briand z Grandim.

Wczorajsze dzienniki podają wiadomość, iż delegacja amerykańska zdecydowała, że Stany Zj. nie będą mogły wziąć udziału w projektowanym pakcie konsultatywnym, jako ułatwiającym zmniejszenie cyfry tonażu, żądane w memorandum francuskiem. Delegacja amerykańska sądzi, iż tego rodzaju pakt zwiększyłby dotychczasowe zobowiązania Ameryki, a jako taki nie mógłby liczyć na przyjęcie przez Senat Stanów Zjednoczonych.

Francja nie uzyska gwarancji bezpieczeństwa

ŻALE PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 12 marca (PAT). Powrót do Londynu delegacji francuskiej pociągnął za sobą wzmożenie w całej pełni prac konferencji morskiej i co za tem idzie, ogólnego zainteresowania niemi całej prasy. Kwestja bezpieczeństwa, możliwości nowych gwarancyj pokojowych, odpowiedzialności Anglji i Ameryki, pretensje Włoch do równych sił morskich z Francją, wszystko to służy za przedmiot licznych artykułów. Przeważa wśród nich *nastrój krytyczny* co do rezultatów konferencji. Dziś już staje się oczywistem, że *Briandowi nie uda się doprowadzić do angielsko-amerykańskiego paktu gwarancyjnego*, który pozwolił by Francji na zredukowanie swoich zbrojeń morskich, wobec zapewnienia, że Anglja i Ameryka staną w jej obronie w razie nowego konfliktu zbrojnego.

„Action Francaise" zaznacza, że dyskusję w Londynie w dalszym ciągu cechuje brak szczerości. Nie postawiono dotąd wyraźnie żadnego pytania, a byłoby jednak dużo takich zapytań do postawienia. Weźmy chociażby kwestję gwarancji, na którą mogłaby Francja liczyć w razie, gdyby zgodzono się na redukcję sił morskich. Nikt dotąd wyraźnie w tej sprawie się nie wypowiedział. Owszem, jak tylko rozpoczyna się mowa o gwarancjach, Anglja zaczyna *protestować*. Rozumie ona doskonale, że gdyby zmuszona była umową do przyjścia z pomocą napadniętemu narodowi, na niejby właśnie leżał obowiązek wystąpienia z największemi siłami morskiemi. Wobec więcej niż prawdopodobnego *uchylenia się Stanów Zjednoczonych*, właśnie na flotę angielską spadłyby największe ciężary, a to na skutek tego, że byłaby ona największą potęgą morską w Europie. Są to względy zrozumiałe i najzupełniej słuszne. Ze wszystkich państw jedynie Francja przyjęła obowiązek wystąpienia z pomocą bez żadnych zastrzeżeń, Anglja zaś nie dopuszcza myśli, aby okręty jej użyte były na sprawy, które bezpośrednio jej nie tyczą.

Chwila jest *poważna* — pisze „Ere Nouvelle" — i wymaga skierowania przez Francję do wszystkich narodów wielkich i małych propozycji uporządkowania spraw ogólnoświatowych, opracowania logicznego rozbrojenia, opartego na pewnych gwarancjach, ustalenia zasady rozstrzygania wszelkich sporów *drogą sądów rozjemczych*, zabezpieczenia ogólnego bezpieczeństwa. Obu mocarstwom, używającym języka angielskiego, odpowiadają jedynie ścisłe porozumienia między sobą w celu wzmocnienia ich sytuacji uprzywilejowanej. W dodatku pewne dzienniki angielskie wznawiają swą starą *kampanję przeciwko Francji*, oskarżając ją o zakusy imperjalistyczne i dążenie do hegemonji w Europie.

Z dnia

Odkrycia genealogiczne

ŚWIĘTY KNIAŹ, PROTOPLASTA RODU PIŁSUDSKICH

Warszawski „Kurjer Czerwony", którego redaktor p. Butkiewicz zasłynął w kole sanacyjnoprasowem ogłoszeniem teorji o rozpoznawaniu cech genialności z pofałdowania butów — zajmuje się w poważniejszej rubryce swego dziennika nietylko takiemi studjami, nazwijmy je butologicznemi. Stara się i o informacje historyczne, wiążące się z aktualnością. Opublikował on np., iż sekretarz biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie wykrył dokument, stwierdzający, że już w XVIII stuleciu jeden z przedstawicieli rodu Piłsudskich otrzymał komandorję od zakonu rycerzy maltańskich. Ostatecznie nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego

Ale wówczas endecka „Gazeta Warszawska" postawiła ironiczne zapytanie, czy i kiedy gorliwi genealogowie wykryją pierwszego świętego w rodzinie marszałka? Dwa razy tego pytania nie trzeba było powtarzać. W Radziwiłłowskim „Dniu Polskim" wnet odezwał się niejaki p. L. Grocholski: znalazł się już święty — jednocześnie poświadczający starożytność tego rodu i kniaziowskie pochodzenie, a te dwa względy tłumaczą, dlaczego był to święty kościoła wschodniego. I tu wyjaśnił p. G., że owym przodkiem marszałka miał być kniaź Dowmund Tymofej, zmarły w r. 1299, przyczem dodał, że obecnie poprzestaje na krótkiej wzmiance, którą czerpie z przygotowanej przez siebie do druku monografji o rodzie Piłsudskich.

Spokojniej iść będą wielkie „żubry" pod komendą belwederską, gdy ich pan Grocholski przekona, że wśród przodków marszałka widnieje kniaź z XIII wieku. A i niejednemu pankowi, który przeszastawszy fortunę, goły jest, „jak święty turecki" zaimponuje ów św. Tymofej, łaczący mitrę książęcą z aureolą...

Jak widzimy, w gronie obszarnictwa kresowego odżywa dawna manja szlachecka wyszukiwania rodowodów, zwłaszcza schlebiających tym, od kogo wyczekują względów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 marca.

CHCIAŁ SIĘ CYKORJĄ WYKRĘCIĆ

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Wilhelmowi Nowakowi, kapralowi z bataljonu mostów kolejowych oraz Jekiwie Harzowi, saperowi oskarżonym o to, że Nowak w październiku 1929 doradzał Harzowi jakich ma użyć środków do wprowadzenia w błąd lekarzy wojskowych, ażeby ci uznali go niezdolnym do służby wojskowej oraz że wyłudził od Harza za tę poradę 50 zł., Harz oskarżony był o to, że użył środków mających w błąd wprowadzić lekarzy co do jego zdatności do służby wojskowej. Wedle aktu oskarżenia kapral Nowak polecił Harzowi, cierpiącemu na oczy i mającemu udać się do szpitala wojskowego do zbadania, by spożył ćwierć funta... cykorji, 3 pastylki aspiryny oraz wypalił 8 papierosów a będzie chory i wyjdzie ze szpitala do cywila. Zażądał za tę poradę od Harza 50 zł., które otrzymał a ponadto Harz przyrzekł mu dalszych 50 zł. jeśli porada jego poskutkuje.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, obciążając się wzajemnie. Na podstawie świadectw lekarskich stwierdzono, że Harz istotnie cierpi na krótkowzroczność i zapalenie spojówek, choroba ta jednak nie powoduje niezdatności do służby wojskowej. Trybunał zasądził Nowaka na 4 miesiące więzienia i orzekł degradację na szeregowca, Harza zaś zasądził za symulację również na 4 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył mjr. Kraśniak, oskarżał prokurator mjr. dr. Nuckowski, bronili Nowaka adw. dr. Jakubowski, Harza adw. dr. Leopold Suesser.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wykolejony Łodzianin na czele klubu handlarzy żywym towarem

DZIEJE NIESZCZĘŚLIWEJ KOBIETY, KTÓRA ULEGŁA URODZIE NIEBEZPIECZNEGO ŁOTRA

Przed dwoma dniami urząd śledczy w Łodzi otrzymał zawiadomienie z komendy policji w Buenos Aires o aresztowaniu obywatela polskiego, Lodzianina, Józefa Henryka Korna, oskarżonego o cały szereg poważnych przestępstw. Niezwykła historja karna przedstawia się następująco:

Przy ul. Piotrkowskiej 31 w Łodzi mieszkała dłuższy już czas rodzina Kornów, składająca się z ojca, matki, syna oraz kilku córek. Dopóki ojciec żył, syn trzymał się jakoś w ryzach; ale po śmierci ojca zaczął uczęszczać na wszystkie zabawy; szkołę porzucił zupełnie, rezygnując z dalszej edukacji. Gdy rodzinie zaczęło się nieszczególnie powodzić, Korn wespół z jakąś znajomą założył w Łodzi szkołę tańca, niebardzo wprawdzie zalegalizowaną, ale za to cieszącą się wielką popularnością. Pozatem Korn, wykorzystując swoją urodę, zaczął

NACIĄGAĆ NA WIĘKSZE I MNIEJSZE POŻYCZKI

swe znajome, kochające się w przystojnym i sympatycznym nauczycielu tańców. Ten proceder uprawiał Korn przeszło pół roku, zajmując się jeszcze w tym czasie kilkoma niezbyt czystemi sprawami.

Koniec jego półrocznej „działalności" w Łodzi był taki, że policja zaczęła się interesować jego źródłami dochodów, roztaczając nad nim obserwację. Gdy Korn poczuł, że grunt łódzki zaczyna mu się palić pod nogami, zebrał ze wszystkich możliwych źródeł poważną sumę i przez Gdańsk

UCIEKŁ DO ARGENTYNY,

przypuszczając, że tam go nie dosięgnie ręka sprawiedliwości. Sprytny i obrotny, a przytem bardzo przystojny Korn, w krótkim czasie znalazł sobie źródła zarobków, podobne do tych, z jakich w Łodzi czerpał zyski. Przez trzy lata żył w Buenos Aires, posiadał własną willę w najelegantszej dzielnicy miasta, samochód, a nawet własną stajnię wyścigową. Nikt dokładnie nie wiedział czem się zajmuje, a policja, pomimo obserwacji i dociekań, nie mogła nic konkretnego ustalić. Dopiero traf przyczynił się do aresztowania go.

W marcu 1929 do komisarjatu policji w Buenos Aires zgłosiła się właścicielka składu instrumentów muzycznych, rodem z Radomia, nazwiskiem Rachela Liberman. W komisarjacie poprosiła o zarejestrowanie jej jako prostytutki. Ponieważ Libermanowa znana była jako

BARDZO ZAMOŻNA KOBIETA,

zdziwiło to funkcjonarjusza, który spytał o przyczynę, zmuszającą ją do uprawiania tego procederu. Pomimo próśb i nalegań Libermanowa nie chciała nic powiedzieć, prosząc uparcie o wydanie jej „żółtej książeczki". Życzeniu jej stało się zadość. W początkach lutego br. Libermanowa zjawiła się powtórnie w komisarjacie policji, prosząc o pomoc. Szczegóły opowieści jej przedstawiają się następująco:

Libermanowa po śmierci męża została jedyną właścicielką dużego składu instrumentów muzycznych na głównej ulicy miasta „Ambra Cataluna". Pewnego dnia, przed dwoma laty, do sklepu jej przyszedł bardzo elegancki młodzieniec, celem kupna patefonu. W wyniku jednorazowej niewinnej wizyty wywiązała się nić poważnej

SYMPATJI MIĘDZY LIBERMANOWĄ A KORNEM

W rezultacie sprytny dżentelman objął całkowity zarząd nad jej majątkiem.

Dzięki jego machinacjom Libermanowa została formalnie bez środków do życia. Wtedy Korn zaczął ją namawiać do uprawiania nierządu. Gdy namowy jego nie odniosły skutku, zaczął ją biciem zmuszać do uległości, zamknął w pokoju swego mieszkania i głodził, aż wreszcie nieszczęśliwa kobieta zgodziła się na wszystko. Wtedy Korn ulokował ją w domu publicznym na przedmieściu, gdzie pozostawała pod ścisłą kontrolą.

Na skutek zameldowania Libermanowej Korna aresztowano i poddano przesłuchaniu. Okazało się, iż Korn był

HERSZTEM MIĘDZYNARODOWEJ BANDY HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM

posiadającej swe filje na całym świecie. Banda ta posiadała w Buenos Aires własny klub, który został obecnie przez policję zamknięty. Po aresztowaniu Korna do Libermanowej zgłosił się jakiś osobnik, który zakomunikował, że jeśli nie cofnie oskarżenia, zostanie zamordowana. Wobec powyższego Libermanową otoczono opieką. — Najprawdopodobniej Libermanowa w najbliższym czasie wróci do Radomia. Konsulat polski w Argentynie czyni kroki w kierunku odzyskania dla niej zrabowanego przez Korna majątku.

ROZMAITOŚCI

RUCH AUTOBUSOWY W POLSCE

3.220 autobusów przewozi dziennie 175.000 pasażerów.

Według cyfr statystyki — zebranych przez ministerstwo robót publicznych — kursuje w Polsce 4.048 autobusów, z czego **3.220 pasażerskich**, reszta zaś ciężarowych lub prywatnych, nie przewożących pasażerów w celach zysków (np. fabrycznych dla robotników — względnie spółdzielczych dla członków spółdzielni mieszkaniowych i t. d.).

Autobusy przewożą codziennie w całej Polsce 175 tysięcy pasażerów. Największemi skupieniami przemysłu autobusowego są: Warszawa i Łódź.

Na niektórych szlakach podmiejskich obu tych miast gęstość ruchu jest ogromna. Naprzykład na linji Warszawa—Grójec autobusy robią 102 kursy dziennie, a na linji Łódź—Wiśniowa Góra **158 kursów**. Niezwykle ruchliwa jest linja Kalisz—Opatówek, gdzie dziennie odbywa się 107 kursów.

Linij autobusowych dalekobieżnych **ponad 200 kilometrów** posiadamy 5. Są to szlaki Warszawa—Sandomierz, Warszawa—Suwałki, Warszawa—Biłgoraj w województwie lubelskiem (najdłuższa), Łódź—Sandomierz i Łódź—Radom.

Szlaki ponad 100 kilometrów (do 200) obsługuje 129 przedsiębiorstw, z czego na Warszawę wypada 57 przedsiębiorstw, Łódź 25 przedsiębiorstw, reszta przypada na Wilno i inne miasta. Statystyka przewozu towarów autobusami nie została dotąd przeprowadzona.

Zważywszy na fatalny stan dróg, a co za tem idzie, małą przestrzeń szos, na których poruszać się mogą ciężkie autobusy, stwierdzić należy, iż rozwój komunikacji autobusowej jest bardzo szybki. Każdy kilometr nowozbudowanej szosy stwarza nowe linje i nowe przedsiębiorstwa.

MAŁO WYMAGAJĄCY SZATAN

Seans spirytystyczny narzędziem oszustwa

W małem miasteczku w zachodnich Czechach, Ellbogen, zdarzył się komiczny wypadek. Wdowa po niedawno zmarłym urzędniku chciała koniecznie nawiązać kontakt z duchem zmarłego i znalazła w istocie kółko „spirytystyczne", które ją dopuściło na swój „seans". Pociecha wszakże, której wdowa doznała, była bardzo problematyczna. — „Duch" zakomunikował, że znajduje się **w piekle** i cierpi okrutne męki. Naiwna kobieta rozpłakała się i zrozpaczona poszła do domu. Tej samej nocy wdowa, której myśl o pośmiertnych mękach jej męża nie dawała zasnąć, usłyszała o samej północy stukanie do drzwi. Gdy otworzyła, ujrzała postać zupełnie czarno ubraną z twarzą zasłoniętą czarnem suknem. Czarny gość przedstawił się jako szatan we własnej najpiekielniejszej osobie i wyraził gotowość ulżenia mękom nieboszczyka męża wzamian za skromną sumkę **1000 koron czeskich**. I w piekle daje się odczuć ciasnota gotówkowa.

Wdowa z radością przyjęła tę szatańską propozycję i umówiła się z piekielnym gościem, że pieniądze będą gotowe na następną północ. W istocie zaraz rano wdowa udała się do kasy oszczędności i podjęła 1000 koron, **prawie cały swój majątek**, aby je wręczyć „szatanowi". Nie potrafiła jednak zachować niezbędnego przy interesach ze światem nadprzyrodzonym milczenia i opowiedziała urzędnikowi kasy, na co potrzebuje pieniędzy. Ten niedowiarek dał znać policji, która z właściwym sobie brakiem odczucia dla rzeczy nie z tego świata urządziła zasadzkę przed drzwiami neofitki spirytyzmu. „Szatan" zjawił się punktualnie — 1000 koron i w piekle piechotą nie chodzi — i został bez żadnego szacunku dla godności króla piekieł pochwycony za kołnierz przez zwyczajnego czechosłowackiego policjanta. — Po ściągnięciu czarnego kostjumu jego ognista mość okazał się identycznym z pewnym **zupełnie ziemskim tapicerem** członkiem wyżej wspomnianego „spirytystycznego" kółka.

Historyjka zabawna, nasuwa jednak poważniejsze refleksje. Seanse spirytystyczne gdziekolwiek się zagnieździły, stały się narzędziem oszustw często nieporównanie bardziej rafinowanych, niż naiwny pomysł tapicera z Ellbogen. Oszustwa te niezawsze ograniczają się na wyłudzaniu pieniędzy. Bywały wypadki, że „duchy" nakazywały swoim ofiarom **zamordować kogoś lub popełnić samobójstwo**. I rozkazy takie **bywały spełniane**. A nie ulega wątpliwość, że tylko **bardzo niewielki procent** występków tego rodzaju doszedł do wiadomości sądów. Ofiary spirytyzmu nie skarżą się nigdy i same pomagają do zatarcia śladów zbrodni. Byłby już może czas, aby władze państwowe w krajach cywilizowanych przestały traktować spirytyzm jako niewinną zabawkę.

Przegląd gospodarczy

KONFERENCJA GOSPODARCZA

Dnia 25 bm. odbędzie się pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego konferencja gospodarcza, w której wezmą udział przewodniczący powiatowych związków komunalnych (starostowie), dyrektorzy państwowych instytucyj finansowych (Bank Rolny, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, PKO) i dyrektorzy komunalnych Kas oszczędności. Przedmiotem obrad konferencji będzie omówienie szeregu aktualnych spraw gospodarczych należących do bezpośrednich obowiązków związków samorządowych i stosunek państwowych instytucyj finansowych do tychże związków. Nadto poruszone będą na konferencji sprawy dotyczące przemysłu ludowego.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Dziś we czwartek odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. magister Ziomek wygłosi odczyt na temat: „Polskie wychodźctwo czasowe do Niemiec". Odczyt ten odbędzie się w sali Izby handlowej (Długa 1 I. p.) o godz. 6 popołudniu. Wstęp wolny, goście mile widziani.

RZĄD NIEMIECKI ZGADZA SIĘ NA TRAKTAT Z POLSKĄ

Berlin, 12 marca (PAT). „Ostekspress" informuje, że w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się konferencja przedstawicieli ministerstw zainteresowanych w rokowaniach handlowych z Polską. Na konferencji tej omawiano szczegółowo sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Wszyscy obecni wyrazili **zgodę na postanowienia traktatu**. Wobec tego, podkreśla „Ostekspress", po porozumieniu się co do niezałatwionych jeszcze punktów traktatu umowa handlowa z Polską parafowana zostanie prawdopodobnie **w dniach najbliższych**.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

We wtorek przy ciągnieniu 5-tej klasy 20-tej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 50.000 zł. na nr. 183.228, 20.000 zł. na 170.806, 10.000 zł. na 95.488.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Dnia 6 bm. wyszedł z druku zeszyt 5 „Wiadomości Statystycznych", wydawnictwa głównego urzędu statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim dwa razy na miesiąc. Zeszyt 5 „Wiadomości Statystycznych" zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące stanu gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne. „Wiadomości Statystyczne" obok zestawień zasadniczych odkrywają coraz inne działy naszego życia państwowego i społecznego, są zatem jego żywem odbiciem, zasługującem również ze względu na swą aktualność na uwagę kół interesowanych.

Uciekinierzy z sowieckiej Rosji

W pogawędce politycznej przez radio przedstawił podobno prelegent p. Reguła, jako poważną groźbę dla Polski, fakt napływania, mogącego się przerodzić w większy zalew — uchodźców z Rosji sowieckiej. Narazie nie spotkaliśmy nigdzie w druku jakiegoś na cyfrach opartego alarmu, ani w prasie rządowej, strojącej się w optymizm, ani opozycyjnej.

Z dzienników krakowskich próbował określić cyfrowo ten stan „Głos Narodu", pisząc:

„Przez kordon graniczny przekradło się dotychczas na stronę polską ogółem **500—600 uciekinierów chłopów z Rosji sowieckiej.** — Wszyscy uciekinierzy pochodzą z pasów pogranicznych w promieniu 5 do 10 kilometrów od granicy.

Większość uciekinierów posiada rodziny po stronie polskiej, w wypadku zaś, gdy rodzin nie posiadali, zaopiekowały się nimi gminy sąsiednie. Gminom tym władze administracyjne udzieliły pewnych subsydjów na przygarnięcie uciekinierów".

Prasa sanacyjna posilkowała się wywiadem z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w województwie wileńskiem, p. Bruniewskim.

Otóż — wedle jego wyjaśnień — najwięcej przekradło się ludzi na Polesiu i w Nowogródzkiem, jednakże i na teren województwa wileńskiego zgłosiło się dotąd **kilkadziesiąt osób.** P. B. uznał to za liczbę względnie znaczną, ale tylko ze względu na dokładność, z jaką kordon graniczny strzeżony jest przez straż sowiecką. Powodem tego uchodźtwa jest wprowadzanie na wsi kolektywów, czyli zupełnego usuwania własności na rzecz wspólnoty, przyczem władze bolszewickie załatwiają ponoć swoje porachunki z „kułakami" i z tej sfery, dawniej zamożnych chłopów, rekrutują się uciekinierzy, którzy jednakże niczego ze swojego dobytku uratować nie mogą.

Do sprawy tej — jak widać z klerykalnej „Polski" — chce się wmieszać Watykan. Mianowicie dziennik ów pisze:

„Zgodnie zatem z wolą Ojca św. ks. Nuncjusz Marmaggi zaofiarował władzom polskim współpracę Stolicy Apostolskiej w chrześcijańskiem dziele niesienia pomocy zarówno materjalnej, jak i duchowej, nieszczęśliwym ludziom, w obawie przed śmiercią, torturami i więzieniem chroniącym się do Polski.

J. E. ks. Nuncjusz zwrócił się również do JEE. ks. ks. Biskupów, których diecezje przylegają do Rosji, aby pośpieszyli z doraźną pomocą nieszczęśliwym uciekinierom, zachęcając zarazem do tego dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego ludność miejscową".

Tak, tylko czy Watykanowi, który chce teraz zasłynąć jako obrońca religijnych, moralnych i materjalnych krzywd, zadawanych przez bolszewików — wszelkiego rodzaju „opornym", nie popsują szyków i opinji dobrodzieja nawet dla prawosławia — ci sami biskupi kresowi, którzy chcą tyle cerkwi prawosławnych wyprocesować na rzecz kościoła katolickiego?

KRONIKA

Kraków, 13 marca.

XIX „czwartek" TUR

We czwartek 13 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro wykład

MGSTRA STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO
asystenta Inst. geogr. UJ
pod tyt.
KRAJOBRAZ POLSKI.

Niezwykle ciekawy ten odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 50 gr. dla członków TUR i Związków zawodowych 20 groszy, zaś dla członków Org. Młodz. TUR i Zakładów czyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

Teatr TUR

Po dwutygodniowej przerwie spowodowanej gościnnemi występami naszych artystów-amatorów na prowincji w Org. TUR **odegraną zostanie w niedzielę 16 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 premjera**

„PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY",

komedja w 5 aktach, według powieści Clement Vautel. Kierownictwo teatru TUR dokłada usilnych starań, aby ukazanie się tejże komedji na naszych deskach scenicznych znalazło **najpiękniejszą oprawę w opracowaniu i ujęciu artystyczno-dekoracyjnem. Premjerę uprzedzi prelekcja.**

W „Proboszczu wśród bogaczy" **bierze udział cały zespół sceny TUR z reżyserem Szczerskim** na czele. Orkiestra Org. Ml. TUR wykona w czasie antraktów szereg utworów muzycznych.

Weźmie również udział w tej przemiłej komedji **jamniczka, czworonożna „artystka" „Mucci"**, specjalnie w tym celu tresowana, jako wierny przyjaciel proboszcza z Sableause. Bilety sprzedaje tow. Pietrucha. Ceny od 2 zł. do 50 gr. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

—ooo—

Za dużo wypadków samochodowych

Najechał na ul. Tadeusza Kościuszki autem cież. szofer Józef Zawadzki na stojącą furmankę Korotka Piotra z Mnikowa, pow. Kraków, wskutek czego wsiadający do tej furmanki Franciszek Sieprawski, lat 65 z Cholerzyna, upadł na jezdnię, a **koła wozu przeszły mu przez prawą rękę i nogę.** Pogotowie ratunkowego opatrzyło rannego.

Najechał na ul. Dunajewskiego wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy autem szofer Sendor Jan, zam. w Słomnikach, pow. Miechów na jednokonną furmankę własność fabryki „Pischingera", powożoną przez woźnicę Piotra Makowskiego, **wskutek czego koń złamał nogę.** Szofera Sendora doprowadzono do komisarjatu PP.

Zderzył się u zbiegu ulic Łobzowskiej a Al. Słowackiego samochód wojsk. Nr. 2568 prowadzony przez st. szereg. Eugenjusza Akimowa z 5 dyonu samochod. z autodorożką Nr. Kr. 96099 prowadzoną przez kierowcę Antoniego Głowackiego zam. przy ul. Konfederackiej 3, wskutek czego **oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone.** Wypadku w ludziach nie było.

—ooo—

Otruł kochankę

Jan Dziedzic (lat 30), popełnił skrytobójcze **morderstwo** na osobie swej kochanki Tekli Malinka (lat 45) z Komorowic (Bielsko). **Otruł ją nieznaną trucizną, poczem tym samym środkiem usiłował pozbawić życia sublokatorkę Malinki Julję Midor**, co mu się jednak nie udało. Po dokonaniu czynu **Dziedzic usiłował otruć się,** jednak dzięki szybkiej pomocy lekarskiej **utrzymany został przy życiu** i przebywa obecnie w szpitalu w Białej.

—ooo—

ŚNIEG I CHLAPA. Po pięknych dniach iście wiosennych, wczoraj nad ranem spadł gęsty śnieg, pokrywając Kraków białym całunem. — Niestety śnieg nie utrzymywał się długo na ulicach miasta, toteż nastała chlapa, co dokuczało przechodniom, gdyż błoto zalewało chodniki i jezdnie. Przez cały dzień niebo było zachmurzone i padał śnieg, topniejąc na chodnikach.

PIĄTE POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego. Przedyskutowano pozostałe działy wydatków zwyczajnych, t. j. dz. IX „opieka społeczna" w kwocie 2.078.987 zł., dz. „popieranie rolnictwa" w kwocie 78.200 zł., dz XI „popieranie przemysłu i handlu" w kwocie 1,254.686 zł., dz. XII „bezpieczeństwo publiczne" w kwocie 2,113.817 zł. i dzi. XIII „różne" w kwocie 866.252 zł., oraz całe wydatki nadzwyczajne w łącznej kwocie 6,896.518 zł. W dyskusji zabierali głos radcy miejscy: Adelman, Epstein, Holeksa, Kleinberger, tow. Kluczka, Dr. Krzetuski, Dr. R. Landau, tow. Dr. Muller, Pachoński, Peroś, tow. Dr. Rosenzweig, Rymar i Dr. Szolayski. Szczegółowych wyjaśnień udzielali wszyscy wiceprezydenci oraz generalny referent budżetu Dr. K. Krzetuski.

AUTOBUS KRAKÓW PŁASZÓW. Z dniem 12 marca uruchomioną została stała komunikacja autobusowa między Krakowem a Płaszowem. Odjazd z placu św. Ducha o godzinie: 7'30, 10, 13, 16 i 18. Odjazd z Płaszowa o godzinie: 8'30, 11, 14, 17, 19.

WŁAMANIA. Dostał się nieznany sprawca do biura firmy „Rach" przy ul. św. Gertrudy 26 przy pomocy dobranego klucza lub wytrych, — skąd skradł dwie paczki dziecinnych bucików, wartości około 500 złotych. — Goldzweig Matjas, zamieszkały przy ul. Bocheńskiej 5, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, gdzie po otwarciu pozostawionym na miejscu kluczem kasy ogniotrwałej skradł z niej kwotę 85 złotych i 85 dolarów amerykańskich.

STANISŁAW SZUKALSKI WYJEŻDŻA DO AMERYKI. Bawiący od kilku dni w Krakowie artysta-rzeźbiarz Stanisław Szukalski, zademonstrował wobec licznego grona miłośników sztuki w Krakowie prace kilku swoich uczniów, wykonane według jego metody artystycznej. P. Szukalski, który przez wprowadzenie utworów swojej niezwykłej twórczości wywołał rozmiętnione głosy krytyki, zachwyt licznych zastępów swoich wielbicieli, oraz zawiść zazdrosnych, odsłonił na wtorkowem zebraniu pierwszorzędne talenty swoich uczniów. Zadziwiały wszystkich znakomite pod względem kompozycji rysunki olejne młodych, bo od 16—20 lat życia liczących adeptów sztuki malarskiej. Na pierwszy plan wybijały się prace p. Konarskiego, byłego ucznia Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, relegowanego z tej uczelni za to, że w czasie wystawy dzieł Szukalskiego ośmielił się wyrazić swe sympatje dla wielkiego malarza i obrzucił jego rzeźby kwiatami. P. Szukalski wywozi swoje dzieła z Krakowa częścią do Włoch, a częścią do Ameryki, dokąd wyjeżdża sam za kilka dni. W Ameryce zamierza on pozostać jakiś czas, a potem wraca do Krakowa, by poświęcić się niepodzielnie pracy licznych swoich uczniów w „Wolnej Akademji Sztuk Pięknych", którą zamierza stworzyć własnym kosztem.

ZA KRADZIEŻ PIĘCIU WORKÓW GRZYBÓW. Szmyglicki Fryderyk, lat 37, handlarz, zamieszkały przy ul. Wielickiej 13, Moszkiewicz Joel (lat 17), Rosemberg Estera (lat 33), zamieszkali przy ulicy Ludwinowskiej 11 i Moszkiewicz Icek (lat 28) zamieszkały przy ul. Ludwinowskiej 11 aresztowani zostali pod zarzutem współudziału w kradzieży pięciu worków grzybów, wartości 5 tysięcy złotych na szkodę Reginy Scharf, zamieszkałej przy Placu Nowym 9.

—ooo—

„WRAŻENIA PACYFISTY Z PODRÓŻY DO GENEWY I PARYŻA". Pod powyższym tytułem wygłosi staraniem akademickiego Związku pacyfistów mgr. Pelike Gross odczyt w piątek 14 bm. w sali 66 Coll. Nov. Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 7 wieczorem. Poprzedzi przegląd prasy pacyfistycznej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 9 rano w sali Bolońskiego w Rynku głównym 34.

„O TEMACIE, KTÓREGO SIĘ DOTĄD NIE PORUSZAŁO". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi Magdalena Samozwaniec w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny 39) dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych poraz siedmnasty „Maman do wzięcia" Grzymały-Siedleckiego. Jutro również na przedstawieniu popularnem wiedeńska komedja „Grand Hotel". W sobotę premjera najnowszej sztuki Brunona Winawera pod tytułem „Klepski szeląg", która wybornego autora tylu świetnych komedyj przedstawia w najlepszej formie swoistego dowcipu i oryginalnej pomysłowości sytuacyjnej. — W sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. M. Jednowskiego, odtwarza rolę tytułową osobliwego pechowca, p. Grolicki, w innych rolach wystąpią pp. Mielecka, Zalewska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Kaczmarski, Leliwa, Pawłowski, Turski. Nowe dekoracje M. Różańskiego. W niedzielę popołudniu „Szwejk".

DZIEWIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Zdzisław Górzyński, dyrektor opery lwowskiej i Bolesław Wallek-Walewski, współdziałają p. Franciszka Płatówna, primadonna opery lwowskiej i chór Towarzystwa muzycznego w Krakowie. W programie muzyka polska. Moniuszko, Joteyko, Szamotulski, Żeleński, Walewski, Opieński, Różycki, Szymanowski i Stojowski. Bilety od 1'50—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon 14-85.

EMANUEL FEUERMANN, najwybitniejszy wiolonczelista współczesny, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 16 bm. w Starym Teatrze. Program koncertu obejmuje dzieła Schuberta, Chopina, Valentini'ego, Saint-Saensa, D'Alberta i innych.

—ooo—

Z Polski

CIEKAWA STATYSTYKA MATUR W POLSCE. Urząd statystyczny ogłosił wykazy, dotyczące świadectw dojrzałości, wystawianych przez ogólnokształcące w Polsce szkoły średnie. W r. 1921 świadectw tych było 7.381, w r. 1925 10.259, a obliczenie za rok szkolny 1927/28 daje ogólną liczbę matur 13.530, w czem *8.874 mężczyzn, a 4.656 kobiet.* Państwowe szkoły wydały 7.275 matur, a samorządowe 570, a prywatne 4.854, eksternów było 871. Według typów świadectw, najwięcej było humanistycznych, bo 8.408, następnie matematyczno-przyrodniczych 2.487, klasycznych dawnych 1.529, klasycznych nowych 1.010, neohumanistycznych 41, handlowych 29, a licealnych 31. *Według wyznań otrzymało maturę 9.150 katolików, 3.118 żydów, 689 greko-katolików, 370 ewangelików, 178 prawosławnych.*

Napad rabunkowy zamaskowanych bandytów

Dwóch nieznanych bandytów zamaskowanych zapukało do drzwi mieszkania Jana Kurczaka, w Kolance, pow. Tarnów, żądając wpuszczenia ich do mieszkania. Gdy Kurczak drzwi otworzył, sprawcy weszli do środka i zagroziwszy karabinem zażądali od domowników wydania pieniędzy. Stefanja i Józefa Kurczak zdołały zbiec przez okno na pole, zaś Jan Kurczak wybiegł do sieni i zamknął za sobą drzwi. Bandyta uzbrojony w karabin oddał wówczas z karabinu 6 do 7 strzałów nie raniąc nikogo. Drugi osobnik uzbrojony był w nóż lub sztylet. Zrabowali oni 2 poduszki, 2 poszewki, 1 koszulę damską, dowody opłat podatkowych i 2 zł. w gotówce. Za sprawcami zarządzono pościg.

—ooo—

NOWE ARESZTOWANIA ZA ŁAPÓWKI. Od czasu wykrycia nadużyć na kolei, popełnianych przez różnych funkcjonarjuszy pod pretekstem wyrobienia posad aresztowano we Lwowie kilkanaście osób. W ostatnim czasie wydział śledczy przeprowadził dochodzenia przeciw urzędnikowi Władysławowi Bałandiukowi, którego osadzono w więzieniu, wraz z Michałem Bednarzem i Antonim Łupieniakiem. Dwaj ostatni pełnili obowiązki przetokowych na dworcu głównym. Stwierdzono, że wszyscy trzej brali łapówki głównie od wieśniaków pod pretekstem wyrobienia posad.

PROCES KPT. WÓJCIKA PRZED SĄDEM APELACYJNYM. Głośny proces kpt. Wójcika, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów znalazł się wczoraj na wokandzie apelacji w Warszawie. Broni go adw. Kijeński, powództwo cywilne popiera adw. Paschalski.

STRZAŁ DO POCIĄGU. Do pociągu, jadącego z Warszawy na Śląsk między Koluszkami a Częstochową padło kilka strzałów. Jedna z kul ugrzęzła w wagonie salonowym, w którym jechał prezes dyrekcji katowickiej, Niebieszczański.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI PAPIEROSÓW. W związku z wiadomością o ujęciu bandy przemytników na odcinku granicznym koło Starych Tarnowic, przyczem funkcjonarjusze straży granicznej skonfiskowali 42.600 papierosów, donoszą, że przy ujęciu tej szajki doszło do formalnej potyczki, która trwała około 2 godzin. Przemytnicy nie chcieli się poddać i dysponując bronią palną otworzyli na funkcjonarjuszy ogień. Funkcjonarjusze odpowiadali strzałami. Ujęto ogółem 6 przemytników, z których jeden, Jan Cichy, został poważnie ranny, trzech zdołało zbiec. Ujęci przemytnicy, poza odpowiedzialnością karną zapłacą 66 tysięcy zł. grzywny.

TRAGEDJA RODZINNA. Wieś Czarna Struga pod Żarkami stała się widownią tragedji. Mieszkaniec tej wsi 27-letni Antoni Małota, nieuleczalnie chory i niemogący od dwóch lat chodzić z powodu paraliżu nóg, w przystępie rozpaczy zabił wystrzałem z rewolweru żonę swą Kornelję, poczem z powodu zacięcia się rewolweru, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy lekarstwa, przeznaczonego do nacierania sparaliżowanych nóg. Małota przewieziony został do szpitala w Sosnowcu, jest jednak bardzo mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

NAJNIKCZEMNIEJSZE OSZUSTWO: WYŁUDZANIE PIENIĘDZY OD BEZROBOTNYCH. — W wielu pismach pomorskich, a również i poznańskich, ukazywało się ogłoszenie firmy „Carbon" w Gdyni, skierowane do bezrobotnych z zaofiarowaniem im łatwego zarobku w sumie do 25 zł. dziennie. Za zgłoszeniem przy załączeniu 2'50 zł. interesowani mieli otrzymać wyczerpujące wskazówki, dotyczące ich przyszłego zajęcia; w praktyce jednak nie dostawali odpowiedzi. Tajemniczym „Carbonem" zainteresowały się władze policyjne w Bydgoszczy oraz w innych miastach. W wyniku dochodzeń okazało się, że wspomniane „przedsiębiorstwo" oparło swe dochody na owych 2.50 zł. Zysk był znaczny, wobec dużej liczby zgłaszających się. W tych dniach władze śledcze w Gdyni aresztowały kierownika „Carbonu" niejakiego Jana Piurkiewicza.

—ooo—

Z zagranicy

STACJA RADJOWA DLA LIGI NARODÓW. W najbliższym czasie ma być zawarty układ między rządem szwajcarskim a Ligą narodów w sprawie budowy stacji radjotelegraficznej. Stacja ta będzie mogła rozpocząć funkcjonowanie już w kwietniu.

WYPOLICZKOWANY KSIĄŻĘ. Z Królewca donoszą: Przed sądem tutejszym odbył się proces w sprawie spoliczkowania syna b. następcy tronu niemieckiego, ks. Wilhelma pruskiego. Książę Wilhelm, idąc ulicą w towarzystwie kilku kolegów, potrącony został przez przechodzącego robotnika, przyczem przyszło do bójki, w czasie której ów robotnik kilkakrotnie spoliczkował ks. Wilhelma. Rezultatem rozprawy było zasądzenie robotnika na półtora miesiąca więzienia.

PENSJE DLA B. ŻOŁNIERZY WE FRANCJI. Izba uchwaliła jednogłośnie artykuł ustawy finansowej, przyznający byłym kombatantom przechodzącym na emeryturę w 55 roku życia pensje w wysokości 1200 franków, zaś przechodzącym na emeryturę w 50-tym roku życia pensje w wysokości 500 franków. Sprawa emerytur byłych kombatantów była jednym z powodów konfliktu między b. ministrem Cheronem a komisją finansową.

POWÓDŹ. Z Montevideo donoszą: Gwałtowna burza spowodowała powódź w niektórych dzielnicach miasta, gdzie poziom wody dochodzi do 2 metrów. Miasto pozbawione jest światła.

WŚRÓD 104 OFIAR POŻARU KINOTEATRU w Shinkai (Korea południowa) znajdowały się prawie wyłącznie dzieci. Dorosłych osób zginęło zaledwie trzy.

WYPADEK LINDBERGHA. Jak donoszą z N. Jorku, znany lotnik oceaniczny Lindbergh w czasie gry w polo uległ wypadkowi. Lindbergh spadł z konia, który wlókł go na przestrzeni kilku metrów, poczem udało się Lindberghowi uwolnić nogę ze strzemienia. Na szczęście nie odniósł on poważniejszych obrażeń.

Sprawa wydania pół miljarda poza budżetem przedmiotem obrad komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

Podkomisja budżetowa Sejmu rozpoczęła dziś obrady nad sprawą kredytów dodatkowych za rok 1927/28. Referent tow. poseł *Lieberman* stwierdził, że Sejm jest *w położeniu przymusowem*. Gdyby kredyty przedłożono przed ich wydaniem, to zdaniem referenta Sejm mógłby uznać celowość tych wydatkowań na sumę 320 do 350 miljonów złotych, natomiast reszta tj. przeszło 200 miljonów złotych byłaby *odrzucona*.

Referent zgłasza następujące propozycje. W prezydjum Rady ministrów proponuje *odrzucenie sumy 8 miljonów* złotych na fundusz dyspozycyjny, uchwalonej przez Radę ministrów. P. premjer wyjaśnił, że sumę tę wypłacono w całości ministrowi spraw wewnętrznych, który ją pokwitował. Minister spraw wewnętrznych pomimo zapytań referenta *nie udzielił odpowiedzi, na co pieniądze wydano*. Wiadomo jedynie, że suma ta została zażądana

PRZEZ MINISTRA PIŁSUDSKIEGO

W kredytach ministerstwa spraw zagranicznych proponuje referent *odrzucenie* kwoty 1,485.000 asygnowanej przez Radę ministrów na fundusz dyspozycyjny; w ministerstwie spraw wewnętrznych *odrzucenie* trzech pozycyj, z których najwyższa wynosi 1,729.000 zł., wydanych na zakup żyta zagranicą po cenie znacznie wyższej niż na rynku wewnętrznym. Zboże to okazało się *zupełnie niezdatnem do użytku*. W ministerstwie przemysłu i handlu należy *odrzucić* pozycję 252.000 na subwencję dla Towarzystwa „Wisła—Bałtyk", które było w chwili otrzymania subwencji w stanie bankructwa. Dalej proponuje referent *odrzucenie* sumy 10 miljonów zł. na fabrykę azotów w Tarnowie, a w ministerstwie poczt sumy 87.172 zł. na budowę poczty w Gdyni. Sumę tę wydano niewłaściwie i przy jej wydaniu

POPEŁNIONO NADUŻYCIA

W ministerstwie oświecenia należy *odrzucić* kwotę 15.000 zł. na zakupno samochodu dla kuratora lwowskiego. Dalsze wnioski dotyczą *nieuznania* sum wydanych na „Gazetę lwowską" i „Gazetę poznańską", dalej wydatków ministerstwa spr. zagranicznych na *kupno samochodu* i lokal reprezentacyjny w wysokości 115.500 zł., wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych na kupno 4 *samochodów* i szereg innych.

Parlament niemiecki uchwalił plan Younga oraz umowę z Polską

Berlin, 12 marca (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się w Reichstagu głosowanie w drugiem czytaniu nad projektem umów haskich. Głosowano nad poszczególnemi artykułami oddzielnie. Artykuł pierwszy (plan Younga) *przyjęty* został w imiennem głosowaniu 251 głosami przeciw 174 przy 26 wstrzymujących się od głosowania. Artykuł 2, obejmujący umowy dodatkowe do planu Younga, *przyjęty* został 261 głosami przeciw 173, przy 25 wstrzymujących się od głosowania. W głosowaniu umowa likwidacyjna z Polską *przyjęta* została w drugiem czytaniu 224 głosami przeciw 207 przy 30 wstrzymujących się od głosowania. Przeciw przyjęciu głosowali wraz z opozycją niektórzy posłowie centrum i niemieckiej partji ludowej.

PRZYJĘCIE DALSZYCH UMÓW

Berlin, 12 marca (PAT). Reichstag przyjął 254 głosami przeciw 177 przy 7 wstrzymujących się od głosowania umowę likwidacyjną *z Anglją*. — *Również inne umowy likwidacyjne zostały przyjęte*. O godzinie 6 Reichstag zakończył głosowanie. Następne posiedzenie dziś, na porządku dziennym trzecie czytanie umów haskich.

HINDENBURG ODMÓWI SANKCJI?

Berlin, 12 marca (PAT). W rozmowie z dr. Brüningem, przewodniczącym frakcji centrowej w Reichstagu, prezydent Hindenburg — jak podaje prasa — miał oświadczyć, że *nie mógłby udzielić swego podpisu projektom ustaw, wynikających z umów haskich, a zwłaszcza z umowy likwidacyjnej z Polską*, o ileby ustawy te uzyskały w drugiem i trzeciem czytaniu tylko znikomą większość głosów, co nastąpiłoby niewątpliwie, gdyby partja centrowa, która w obecnej sytuacji polityczno-parlamentarnej decyduje o losach planu Younga, wstrzymała się od głosowania. Prezydent zaznaczyć miał również, że podobnie jak przedstawiciele centrum uważa za konieczne zabezpieczenie pokrycia zobowiązań finansowych, wynikających z umów haskich. Gdyby jednak kompromis finansowy, zaproponowany przez rząd nie uzyskał aprobaty frakcyj koalicyjnych, wówczas prezydent zdecydowany byłby przeprowadzić program finansowy *w drodze dekretu*. W każdym razie w myśl życzeń frakcji centrowej sanacja finansowa Rzeszy przeprowadzona ma być najpóźniej do 1 kwietnia br. Bezpośrednio po audjencji dr. Brüninga zebrała się frakcja centrowa na posiedzeniu, na którem zapadła uchwała głosowania *za* przyjęciem planu Younga.

KTO GŁOSOWAŁ ZA, KTO PRZECIW?

Berlin, 12 marca (PAT). Podczas głosowania nad umową likwidacyjną z Polską *wstrzymali się* od głosowania przedstawiciele bawarskiej partji ludowej, 2 posłów z niemieckiej partji ludowej i 11 posłów z centrum. *Przeciwko* umowie likwidacyjnej z Polską głosowało poza prawicą 8 posłów z niemieckiej partji ludowej i 18 posłów frakcji centrowej, m. in. dr. Hermes i ks. Ulitzka. W głosowaniu nad umową likwidacyjną z Polską *nie brało udziału* 2 posłów z centrum, 2 posłów z niemieckiej partji ludowej i przywódca demokratów Koch. Oficjalne wyniki głosowania podane przez biuro Wolffa, stwierdzają, że według obliczeń ostatecznych za umową likwidacyjną z Polską głosowało 224 posłów, przeciwko 206, przy 29 wstrzymujących się.

OSTATECZNE PRZYJĘCIE PLANU YOUNGA

Berlin, 12 marca (AW). W parlamencie niemieckim odbyło się dziś o godzinie 17 decydujące głosowanie nad planem Younga. Art. 1 *przyjęto* 266 głosami przeciw 193 przy 3 wstrzymujących się od głosu. Osiągnięto *większość 73 głosów*. *Całą ustawę przyjęto* 270 głosami przeciw 192, a więc większością 78 głosów.

—ooo—

Budżet w Senacie

(Dokończenie posiedzenia wtorkowego)

Warszawa, 12 marca.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad budżetem **ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Sprawozdawca senator **Boguszewski** (BB) zaproponował przyjęcie tego budżetu z następującemi zmianami: kredyt na zwalczanie gruźlicy powiększyć o 450.000 złotych oraz wstawić kwotę 250.000 złotych na prace przygotowawcze dla powszechnego spisu ludności.

Senator **Pant** (klub niemiecki) był kilkakrotnie przywoływany do porządku przez marszałka, m. in. za użycie zwrotu, iż państwo polskie w walce z mniejszościami musi przegrać.

Senator ks. **Brandys** (ChD) odpierał ataki senatora Panta, przypominając, że Niemcy mają na Górnym Śląsku szkoły i wolność słowa i że nikt ich nie krępuje.

SEN. TOW. KŁUSZYŃSKA

ubolewa, iż w ministerstwie spraw wewnętrznych wszystko pozostało po dawnemu, skoro został wiceminister Pieracki i skoro na województwach siedzą wojewodowie bojowi: Kirst, Lamot i Grażyński.

Senator **Ossowski** (klub narodowy) krytykuje działalność administracji w województwie pomorskiem i zarzuca jej szkodliwy wpływ na sądownictwo, przez co zaufanie do niego zostało w społeczeństwie naruszone.

SENATOR TOW. KELLES-KRAUZ

staje w obronie samorządu i wyraża życzenie, aby proces historyczny sięgania ludu po władzę odbył się jaknajspokojniej. Dążenia do mocarstwowego stanowiska należy oprzeć **na obywatelu zadowolonym z państwa,** na obywatelu, który w samorządzie nauczył się być zadowolonym.

Senator **Rogala** (klub białoruski) skarży się na przyrost liczebny policji i utyskuje na osadnictwo wojskowe, oraz na nominacje wójtów przez starostów.

Senator **Iżycki** (Wyzwolenie) wypowiada się za skreśleniem miljona złotych z kar administracyjnych.

Senator **Rolle** (BB) przemawia za większem uwzględnieniem sprawy walki z gruźlicą i chorobami umysłowemi. Co do sprawy samorządu, mówca uważa, że sprawa właściwego postawienia samorządu wypłynie w Polsce dopiero z chwilą **załatwienia rewizji konstytucji.** Zdaniem mówcy należałoby stworzyć ustawę samorządową, aby każda dzielnica mogła odpowiednio z niej korzystać. **Samorządy należy trzymać jaknajdalej od polityki.** — Poruszając sprawę urzędniczą, mówca jest zdania, że sprawy te powinny być otoczone nietylko opieką rządową, ale obu Izb prawodawczych. Omawiając sprawy narodowościowe, mówca określa nasz stosunek do narodu ukraińskiego jako stosunek poważnionych braci. — Mówca jest przekonany, że przyjdzie chwila, kiedy zaczniemy się z nimi porozumiewać.

Senator **Ciastek** (Wyzwolenie) wywodzi, że mimo ciężkich warunków, wieś dobrowolnie opodatkowuje się, aby przeprowadzić czyto komasację, czy meljoracje, czy nawet budowę szkoły lub drogi. Dowodzi to, że ludność szanuje przywilej, jaki ma w wolnej, niepodległej Polsce.

Następnie przystąpiono do budżetu **ministerstwa sprawiedliwości.**

Referent senator **Makarewicz** (ChD) zaproponował przyjęcie tego budżetu **bez zmian.** Pozatem w imieniu komisji zaproponował cztery rezolucje: 1) w sprawie reorganizacji systemu pracy więziennej, 2) w sprawie zakładania domów dla niepoprawnych, 3) w sprawie natychmiastowej nominacji prezydenta i jednego wiceprezydenta komisji kodyfikacyjnej, wreszcie 4) w sprawie nowelizacji kodeksu postępowania karnego. Dalej mówca wskazał na ciężkie warunki pracy sędziów, na obciążenie ich ponad siły i na szczupłe wynagrodzenie. Przyczyną przeciążenia sądów jest oprócz pieniactwa także zły stan ustawodawstwa polskiego.

Senator **Achmatowicz** (BB) ubolewa, że konstytucja nie stworzyła urzędu kanclerza sprawiedliwości, któryby bronił tej trzeciej władzy.

Senator **Wodziński** (BB) przemawia za podwyższeniem uposażeń sędziów, wskazując, że inne resorty potrafiły podnieść uposażenia urzędników przez różne dodatki funkcyjne itd.

Senator **Trojan** (Ukrainiec) wskazuje, że społeczeństwo ukraińskie nie ma zaufania do sprawiedliwości w toku spraw administracyjnych i skarbowych. Mówca przyłącza się do wszystkich uwag o przenoszeniu sędziów, o uposażeniach, o konieczności unifikacji itd.

Na tem obrady zakończono, następne posiedzenie dziś.

Cezarystyczne wystąpienie p. Bartla w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do dyskusji nad budżetem **ministerstwa spraw zagranicznych.**

Referent senator **Gliwic** (BB) proponuje przywrócenie skreślonych przez Sejm kredytów, między innemi na fundusz propagandy.

Senator **Makarewicz** (ChD) omawia sprawę emigracji do Stanów Zjednoczonych i zgłasza rezolucję o jej ułatwienie.

Po dalszych przemówieniach przystąpiono do budżetu **prezydjum Rady ministrów.**

Referuje sen. tow. **Kłuszyńska**, która imieniem komisji proponuje wstawienie 2 miljonów na fundusz kultury narodowej, oraz przywrócenie 200 tysięcy na komisję dla studjów nad usprawnieniem administracji.

Niespodzianie zabrał głos

PREMJER DR. BARTEL

Tendencją jego przemówienia jest, że w Polsce musi istnieć czynnik nadrzędny. Czynnikiem tym nie może być parlament, nie specjalna jakaś Izba, **czynnikiem nadrzędnym może być prezydent Rzeczypospolitej, może być jednostka, której czyny** posiadają wartość nieprzeciętną. P. premjer wyraził w swej mowie tendencje, które mogą być określone jako **„cezaryzm demokratyczny".** Jednakże, jak mówi, o terminy nie ma zamiaru się spierać. Przemówienie było wygłoszone **w tonie podniesionym** i spotkało się z **bardzo ostrą repliką** kilku senatorów.

Odpowiedź tow. senatora Struga

Mówca oświadcza, że przemówienie p. premjera nie powinno było być wygłoszone w tej Izbie, raczej się kwalifikuje **do najniższych klas szkolnych.** Obalanie tez p. Bartla jest bardzo łatwe. Mówca zwraca uwagę na bardzo energiczny ton przemówienia i zapytuje, czy **p. premjer istotnie jest taki mocny, tak wszystko rozumiejący. — tak pewny wszystkiego. P. premjer** ma olbrzymie kłopoty i nie jest bynajmniej takim siłaczem, by takie rzeczy mówił. Celu niespodziewanego wystąpienia p. premjera nie znamy, ale to jest pociągnięcie

ŚCIŚLE POLITYCZNE,

kierowane **nie** do tej Izby, lecz **do Sejmu.** Takiego przemówienia p. premjer w Sejmie nie mógłby wygłosić, tam są temperamenty i tam napewno to słowa nie byłyby się rozległy. Jako senator, musze **wyprosić sobie,** aby tutejszy teren obierano dla eksperymentów, które mają **adres inny.** P. marszałek Piłsudski na komisji wojskowej Senatu w ubiegłym roku również sobie wybrał teren ten, by zwalczać **nie** Senat, mniemając, że wyświadcza mu tem pewien honor. Te sposoby parlamentaryzmu nie są zdrowe i **p. premjer mógł sobie znaleźć audytorjum w wielu salach miasta Warszawy, nie tutaj.** (Oklaski).

P. premjerowi nie wolno obrażać nikogo, tego mamy już dosyć, p. premjerze! Pańskie wystąpienie rozlegnie się

SZEROKIEM ECHEM PO KRAJU,

lecz **nie nakarmi głodnych, nie zażegna kryzysu, który powstał przez zbrodnicze zaniedbanie gabinetu p. Świtalskiego,** który mimo ostrzeżeń nie przedsięwziął niczego i pojechał na długie wakacje. P. premjer jako spadkobierca jego rządu, powinien był naprawić klęskę, którą wskutek lekkomyślnego niekompetentnego postępowania tego gabinetu spadła na Polskę. Zamiast tego, słyszymy pouczenia, na które jest miejsce w szkołach średnich i to w klasach najniższych.

Jest poza p. premjerem wielka postać, która tak jak rozumie spełnia swą funkcję ponad rządem, ponad Polską. Są okresy w historji, kiedy takie zjawiska zachodzą, trzeba je brać **spokojnie i rozumieć.** Ale gdy kto u tej siły niejako się **zapożycza,** nie mając własnego autorytetu; gdy wygraża i bije pięścią w stół, naśladując giesty, jest to dowód, że

NIE MA TEJ SIŁY.

Pozory tej siły nikogo nie złudzą. To jest poprostu **krok polityczny,** na który w tej Izbie miejsca niema (huczne oklaski).

ODPOWIEDŹ ENDECJI

Sen. **Głąbiński** odpiera wywody p. premjera. Aczkolwiek stronnictwo jego godzi się na rozszerzenie uprawnień prezydenta, jednak nie może się zgodzić, aby rząd widząc błędy parlamentaryzmu, nie przedstawiał sam pozytywnego programu naprawy. Uwagi p. Bartla nie mają uzasadnienia.

ODPOWIEDŹ WYZWOLENIA

Senator **Januszewski**, nawiązując do pogłosek o zamachu stanu, oświadcza: Dobrze się stało, że sytuacja jest jasna. **My tę walkę przyjmiemy** i mając za sobą ogromną większość społeczeństwa, walkę wygramy.

BB NATURALNIE ZADOWOLONY

Senator **Zakrzewski** (BB) jest zadowolony z oświadczenia premjera Bartla.

Senator **Kozicki** (klub narodowy) stwierdza, że sens przemówienia premjera Bartla jest tylko jeden: zrzucenie winy za wszystko zło, które się dzieje na parlament. To się nie da zrobić. W tej chwili **rząd jest podsądnym, a sędzią jest parlament.**

Po przemówieniu senatora Romana (BB) posiedzenie zamknięto.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

W związku z wystąpieniem p. Bartla w Senacie należy się spodziewać **w najbliższym czasie, może jeszcze przed piątkiem, kryzysu gabinetowego.** Jest faktem, że wczoraj i dziś rano pojawiły się pogłoski o zamierzonem wystąpieniu p. Bartla, jednak ze strony jego zwolenników utrzymywano że mowa jego będzie tak co do formy jak i co do treści spokojna.

W kołach pułkownikowskich utrzymują, że **p. Bartel wygrał już rzekomo wszystkie atuty współpracy z Sejmem,** wobec czego nie pozostaje mu nic innego, jak **przerzucić się na stronę pułkowników i ponownie i w innym charakterze utworzyć gabinet bojowy.**

P. Bartel w Belwederze

O godzinie 5'30 udał się p. premjer Bartel do ministra Piłsudskiego do Belwederu i odbył z nim **konferencję,** która trwała 3 kwadranse. Konferencja ta stoi w związku z **kryzysem gabinetowym,** jaki się obecnie zarysował.

TELEGRAMY

O ROZEJM CELNY

Genewa, 12 marca (PAT). Pierwsza komisja konferencji w sprawie rozejmu celnego zakończyła wczoraj ogólną debatą nad francuskim wnioskiem, dotyczącym zawarcia międzynarodowych układów w sprawie **przedłużenia o jeden rok traktatów handlowych** oraz stabilizacji autonomicznych taryf celnych przez państwa, które nie posiadają traktatów handlowych, zawierających postanowienia o taryfach celnych. Szereg delegatów wypowiedziało swe **zastrzeżenia** i domagało się zmiany tekstu wzmiankowanego projektu. W ostatecznym wyniku wyłoniono komitet redakcyjny, który ma opracować poprawiony tekst stosownie do różnych wniosków, proponujących zmiany.

POGŁOSKI O DYMISJI RZĄDU TARDIEU

Paryż, 13 marca (AW). Sytuacja wewnętrznopolityczna znowu się **zaostrzyła.** Obiega pogłoska, że gabinet Tardieu bezpośrednio po załatwieniu budżetu poda się do dymisji. Słychać, że rząd będzie się domagał, by budżet był załatwiony jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

KARABINY I BOMBY BĘDĄ GŁOŚNE NA BAŁKANIE

Wiedeń, 12 marca (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: W kołach dyplomatycznych twierdzą, iż Białogród nie poczyni tym razem kroków w Sofji, lecz będzie wyczekiwał, co uczyni rząd bułgarski z materjałem wręczonym mu przez komisję graniczną. Wśród dokumentów zwraca uwagę artykuł tajnego wydawnictwa Michajłowa pt.: „Wolność i śmierć", w którym powiedziane jest, że skoro petycje Macedończyków wniesione w Genewie, nie były w stanie poruszyć mocarstw, muszą rewolucjoniści znów *chwycić się karabinów i bomb.* Sytuacja rządu bułgarskiego jest trudna, ponieważ panuje ogólne przekonanie, iż rząd bułgarski nie rozporządza dostatecznemi środkami, ażeby przeszkodzić działalności komitetu macedońskiego. Z tego powodu panuje *poważne zaniepokojenie* co do dalszego rozwoju wypadków.

Ruch kolejarski

„BEZCZELNY TUPET CZY GŁUPOTA"

Na terenie Dziedzic rozrzucono między kolejarzami ulotkę, podpisaną przez niejakiego Gaja, w której tenże z wściekłością napada na działaczów Związku Zawodowego Kolejarzy za to, że mieli odwagę złożyć sprawozdanie na zgromadzeniu kolejarzy w dniu 21 lutego o wynikach przeprowadzonej interwencji w dyrekcji kolejowej w dniu 20 lutego w sprawie zarządzonej masowej redukcji pracowników t. zw. sezonowych. Osobą Gaja nie zajmowalibyśmy się na łamach prasy, gdyby nie tupet tegoż w negowaniu prawdy i gdyby p. Nycz, prezes Zarządu Okr. ZZP, miał na tyle poczucia sprawiedliwości, aby Gajowi wytknął, że nie godzi się kwestjonować tego, przy czem sam był obecny. A p. Nycz był na posłuchaniu w dyrekcji w dniu 20 lutego i wie, że redukcja była w całej pełni w tym czasie zarządzoną i świadkiem był, jakie stanowisko w tej sprawie zajął przedstawiciel ZZK kol. Świerkosz. Nie godzi się przeprowadzać licytacji z krzywdą ludzką. Jedno stwierdzić musimy, że Gaj zawsze zapóźno się wybiera. Sprawę redukcji podniósł w Sejmie w przemówieniu kol. poseł Mastek w dniu 6 lutego, domagając się cofnięcia tejże w okręgu krakowskim, jak również unieważnienia umowy o wydzierżawienie czyszczenia wagonów w Krakowie. Jakoś dziwnie głupio brzmi reklama Gaja, że już 10 lutego oznajmił na zebraniu, że redukcji nie będzie na skutek jego zabiegów. Pytamy przeto, w jakim celu jawił się p. Nycz w dyrekcji w dniu 20 lutego, jeżeli Gaj wszystko już załatwił 10 lutego? Tutaj kłamstwo Gaja wychodzi jak szydło z worka. Prawdą jest, że Gaj interwenjował, ale o tem wiedzą wszyscy w Dziedzicach, że chodziło mu o obronę kumotrów a nie o ogół. Na opiece Gaja poznali się ci, którzy jej najwięcej potrzebują i dlatego też pokazują mu plecy, stąd też pochodzi wściekłość jego i napaści na ZZK. Na przyszłość radzimy p. Gajowi, by był trochę wstrzemięźliwszy w operowaniu kłamstwami a ZZK niech zostawi w spokoju, niech więcej pilnuje swoich interesów „patrjotycznych", które przy okazji naświetlimy.

Zetzetkowiec.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone).
Piątek: „Grand Hotel" (ceny zniżone).
Sobota: „Kiepski szeląg" (premjera — nowość).

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 13 bm. o godz. 7 wiecz. **Mgr. Stanisław Leszczycki**: „Krajobraz polski" z obraz. świetlnemi.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 14 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Blühbaum**: „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" z demonstracjami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Bunt kawalerów".
Corso: „Miłość kozaka".
Nowości: „Kult ciała".
Promień: „Miasto cudów".
Sztuka: „Władczyni miłości".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Miłość na rozdrożu".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 13 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00. Dwa odczyty, przeznaczone dla maturzystów. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: Dr. Fr. Amelsen „Kosmetyka". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Wł. Dorull. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej" — wygłosi p. Dusza Czara. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Feljeton „Przybyłem, zobaczyłem i... osłupiałem" — wygłoszą pp.: J. Stafiera i A. Czupryk. 20.30: Koncert poświęcony muzyce operowej. Kierownictwo muzyczne dyr. B. Wallek-Walewskiego. Wykonawcy pp.: K. Safrl, W. Jastrzębska, M. Golińska, Z. Woźniak, A. Mazurek, F Bodnicka, Chmiel-Tryczyńska 21.30: Słuchowisko z Wilna. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

KURS DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH rozpocznie się dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 6—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Zwraca się uwagę, że przyjęcie na kurs uzależnionem będzie od polecenia OKR PPS, względnie odnośnej organizacji zawodowej.

Dr. Szumski **W. Korolewicz.**

WALNE ZGROMADZENIE TYTONIOWCÓW odbędzie się we czwartek 13 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej, 3) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 4) wybór nowego zarządu, 5) sprawa dodatku mieszkaniowego, 6) wnioski. — Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie Związku tytoniowców.

L. Załęga, sekr.; **J. Borowicz**, przew.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II piętro z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, 4) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór Zarządu, 6) wnioski. Wstęp na walne zgromadzenie mają tylko członkowie na podstawie pisemnego zawiadomienia, które zarazem będzie służyć jako legitymacja do głosowania.

BACZNOŚĆ DOZORCY W PODGÓRZU! Zawiadamia się, że Związek dozorców w Podgórzu został przeniesiony do nowego Domu Robotniczego ul. Smolki 9 i tam odbywają się dyżury we środy i piątki od godziny 4 do 7 wieczór. We wszystkich sprawach w wyznaczone dnie i godziny należy się zgłaszać.

Zarząd.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Wadowice, na nazwisko Wojciech Prokas, unieważnia się.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Łańcut na nazwisko Jan Sidor, ur. 1892, unieważnia się

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.